

EDWARD OPALIŃSKI  
(Warszawa)

POLITYKA ROZDAWNICZA ZYGMUNTA III WAZY  
NA TERENIE WOJEWÓDZTW POZNANSKIEGO I KALISKIEGO

Polityka królów polskich w dziedzinie rozdawnictwa królewskich budzi wciąż zainteresowania historyków. Zajmowano się jednak przede wszystkim okresem panowania dwóch ostatnich Jagiellonów, badając aspekt finansowy oraz formalno-prawne formy rozdawnictwa<sup>1</sup>. Polityką rozdawniczą Zygmunta III, na marginesie innych badań, zainteresował się W. Pałucki<sup>2</sup> i H. Wisner<sup>3</sup>. Przedmiotem niniejszego studium jest strona personalna polityki rozdawniczej, jej cele, a także zakres samodzielności króla przy podejmowaniu tego rodzaju decyzji. Podstawę źródłową studium stanowią przede wszystkim akta Metryki Koronnej z lat 1587—1632.

Teza — naszym zdaniem słuszna — o podporządkowaniu rozdawnictwa królewskich racjom wielkiej polityki jest powszechnie przyjęta w naszej historiografii, nie jest jednak wystarczająco udokumentowana analizą szczegółową. Celowe wydaje się więc przedstawienie wyników badania w odniesieniu do dwóch województw: poznańskiego i kaliskiego, stanowiących wystarczająco reprezentatywny obszar. Zawiężenie zakresu badania umożliwiło szczegółowe uwzględnienie wszystkich nadań, zarówno wielkich jak i drobnych. Jednakże analizowanie polityki rozdawniczej, zwłaszcza w aspekcie personalnym, na ograniczonym obszarze ma również ujemną stronę: ludzie nas interesujący dostawali przecież nadania i poza Wielkopolską.

Rozdawnictwo dóbr było immanentną cechą demokracji szlacheckiej w Polsce. Normy prawne Rzeczypospolitej uznawały nadawanie królewskich za jedną z podstawowych prerogatyw władzy monarszej. Ideologia szlachecka ograniczała jednak w jakimś stopniu swobodę decyzji króla. Opinia publiczna wytworzyła bowiem zasadę, że władca powinien nadaniami nagradzać dobrze zasłużonych obywateli, a szlachta wywalczyła sobie odpowiednie forum, gdzie prezentowała swoje poglądy na politykę rozdawniczą. Stały się nim przede wszystkim sejmiki, na których układano listy kandydatów do nagród, a następnie sejmy, gdzie królowi owe projekty przedstawiano. W okresie panowania Zyg-

<sup>1</sup> A. Wyczański, *Rozdawnictwo dóbr królewskich za Zygmunta I*, „Przegl. Hist.” 1953, z. 3. Autor zajmując się głównie formami rozdawnictwa wprowadził klasyfikację typów posiadania królewskich. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*. Cz. 1. *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974. Autorkę interesują szczególnie dwa aspekty rozdawnictwa królewskich: zakres decyzji panującego oraz tryb konferowania różnorodnych tytułów na dobra królewskie.

<sup>2</sup> W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.

<sup>3</sup> H. Wisner, *Rozdawnictwo i sprzedaż urzędów w czasach Zygmunta III*, „Przegl. Hist.” 1970, z. 3.



munta III system polegający na tym, że szlachta typowała dobrze zasłużonych, a władca zatwierdzał owe propozycje, był już gruntownie utrwalony w świadomości i w praktyce społecznej. Odstępstwa od tej zasady prowadziły do ostrych napięć politycznych, czego dowodem jest choćby rokosz sandomierski, będący m.in. reakcją na niewłaściwe, zdaniem opozycji, poczynania nominacyjne i rozdawnicze monarchy.

Istniały dwie koncepcje polityki rozdawniczej: szlachecka i królewska. Obie miały swoje oparcie w podstawach prawnych. Koncepcję szlachecką można odtworzyć przede wszystkim na podstawie instrukcji poseselskich i petitów. Można także na podstawie praktyki rozdawniczej Zygmunta III i konfrontowania jej ze społecznymi postulatami badać pewne elementy koncepcji monarszej. Dążenia szlacheckie i królewskie były nie tylko konfrontowane ze sobą, podlegały także nieustannemu oddziaływaniu istniejącej rzeczywistości społeczno-politycznej. Jednym z jej przejawów były dążenia elity władzy<sup>4</sup> do zapewnienia sobie maksymalnego udziału w rozdawnictwie dóbr. Przystosowała ona swe działania do zasad ustrojowych Rzeczypospolitej, wpływając na władzę i społeczeństwo poprzez system protekcji. Wszystkie te dążenia powiązane ze sobą wzajemnie podlegały obiektywnemu oddziaływaniu wydarzeń politycznych. Wynikiem splotu przedstawionych powyżej warunkowań i wpływów była praktyka rozdawnicza Zygmunta III.

Szlachecka koncepcja rozdawnictwa dóbr była w niejednym punkcie odmienna od królewskiej. Sejmik średzki, w badanym przez nas okresie, zalecił do nagród 65 osób<sup>5</sup>, w tym 22 ludzi spoza Wielkopolski. Monarcha zaś wystawił 310 nadań. Tak wielka różnica wynika stąd, że opinia publiczna preferowała donacje większe, królowie zaś, już od czasów Zygmunta Augusta<sup>6</sup> rozdrabniali królewszczyzny, aby powiększyć krąg obdarowanych, zwiększając tym samym liczbę osób z nimi związanych. Szlachcie także zależało na jak największym dostępie do rozdawanych dóbr, dlatego też protestowała przeciw zjawisku cesji. Zebrani w październiku 1596 r. na zjeździe w Poznaniu Kaliszanie i Poznańczycy w końcowej uchwale wyraźnie sprecyzowali swoje stanowisko w tej sprawie „Ażechmy nie przyjechali młody żenie [prosić] o pomknienie dożywocia, nie po to, aby nas W.K.M. in eminenti loco posadził, nie po przywilej niezasłużonemu synowi, ale prosimy, aby

<sup>4</sup> W skład wojewódzkiej elity władzy w Poznańskim i Kaliskiem wchodziły: senatorowie świeccy i duchowni. Zaliczyć do niej należy starostów grodzkich, a więc generała wielkopolskiego, starostów: nakielskiego, wschowskiego i wałeckiego; wszyscy oni sprawują władzę wykonawczą, a przez mianowanych przez siebie i całkowicie zależnych urzędników grodzkich: surogatora i pisarza, także władzę sądowniczą. Ze względu na swe uprawnienia w zakresie władzy sądowniczej do wojewódzkiej elity należą też urzędnicy sądowi ziemscy: podkomorzy, sędzia, podsędek i pisarz. Wreszcie w skład tej kategorii społecznej wchodzi przywódca szlachecy (wyodrębnieni na podstawie wielokrotnego posłowania, sprawowania funkcji marszałków sejmikowych), którzy ciesząc się popularnością i autorytetem osobistym odgrywali istotną rolę polityczną na obszarze Wielkopolski na przełomie XVI i XVII w. Bliższą definicją oraz analizą wojewódzkiej elity władzy zajmuję się w rozprawie doktorskiej „Elita władzy za Zygmunta III w województwie poznańskim i kaliskim”.

<sup>5</sup> Na podstawie instrukcji średzkich zawartych w *Aktach sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego*, t. I (1572—1632) Poznań 1962. Wyd. W. Dworzaczek.

<sup>6</sup> Politykę rozdrabniania królewszczyzn rozpoczął Zygmunt August. Jak twierdzi A. Sucheni-Grabowska, było to spowodowane chęcią zwiększenia dochodów (o.c. s. 67).



W.K.M. p.n.m., na prawa i wolności nasze słusznie mciwy względ mieć raczeł”<sup>7</sup>. Szlachcie nie mogło odpowiadać „dziedziczenie” niektórych starostw, znajdujących się przez długi czas w rękach tych samych rodzin. Było to dla niej dość istotnym problemem, którego wagę ilustrują dane liczbowe. Otóż na 24 starostwa niegrodowe, których obsadę znamy, aż 9 znajdowało się w posiadaniu tych samych familii. Były to dzierżawy: konińska w rękach Przyjemskich, mieścicka — Grudzińskich, ośnińska — Latalskich, pobiedziska i śremska — Opalińskich, obornicka — Skórów-Obornickich, kościańska — Orzelskich oraz drahimska i pyzdrska — Czarnokowskich. Tylko dwie spośród nich: śremska i obornicka były obciążone starymi sumami, tłumaczy to w pewnym stopniu fakt ich „dziedziczenia”. Wśród wymienionych starostw przeważały małe i średnie, jednakże dwa z nich: konińskie i drahimskie były dużymi kompleksami dóbr. Zjawisko, które zasygnalizowaliśmy, uniemożliwiało szerokiemu ogółowi udział w rozdawnictwie dóbr, a nadto wzmacniało rody magnackie. Zygmunt III, jak świadczy jego praktyka odtworzona na podstawie wpisów w Metryce Koronnej, godził się z tym stanem rzeczy. Nadania pośrednie stanowią 31,61% ogółu. System ten, jak się wydaje, był dogodny dla króla, zwłaszcza w wypadku cesji nierodzinnych, albowiem monarcha mógł w ten sposób, nie zwiększając rozdawanych królewskich, związać z swoją osobą więcej ludzi. Jednakże nie zawsze cesje były zgodne z interesem królewskim. W wypadku gdy wdowa, uzyskawszy przedtem dożywocie, wyszła powtórnie za mąż, królewszczyzna mogła trafić do rąk nieodpowiednich. Podobnie król tracił na przekazywaniu dożywocia nieletnim synom. Przykład Andrzeja Opalińskiego ilustruje w sposób szczególny taką sytuację. W 1600 r. Piotr Opaliński, krączy koronny, otrzymał consensus na cesję kilku-miesięcznemu synowi Andrzejowi ceł kościańskich<sup>8</sup>. Wkrótce potem zapobiegliwy ojciec umarł. Sam natomiast Andrzej zmarł w wieku 24 lat i nie mógł zdążyć, nawet gdyby chciał, zrewanżować się Zygmuntowi III, za otrzymane uprzednio nadanie.

Szlachta przywiązywała duże znaczenie do wynagradzania zasłużonych żołnierzy. Prośby za wojskowymi stanowią 30,76% wszystkich petitów, król natomiast przydzielił im tylko 14,51% ogółu nadań. Pod wpływem wypadków politycznych wysunęli nawet Wielkopolanie w 1627 r. projekt, aby zagwarantować konstytucją wszystkie wakanse dla „stanu żołnierskiego”<sup>9</sup>. W jeszcze większym stopniu sejmik średzki popierał elitę władzy. Wstawiennictwa za nią stanowią 57% ogółu, monarcha natomiast przyznał jej 33,22% donacji. Protegowanie przez szlachtę przede wszystkim tych kategorii społecznych wiązało się z jej koncepcją polityki rozdawniczej. Społeczeństwo żądało nagród dla tych, którzy, jak sądziło, w działalności publicznej i na polu bitewnym wykazali cechy dobrych obywateli. Stanowisko publiczne wyrażone w petitach było jednak nie tylko przejawem woli braci sejmikującej. Odznaczała się na nie własna elita władzy, popierająca swoich kandydatów<sup>10</sup>. Naciśku tego w czasie panowania Zygmunta III, zwłaszcza na terenie Wielkopolski, nie należy jednak przeceniać. Wpływ opinii szlacheckiej

<sup>7</sup> Akta sejmikowe, cz. 1, s. 195.

<sup>8</sup> AGAD MK. 145 s. 254 v.

<sup>9</sup> Akta sejmikowe, cz. 2, s. 248.

<sup>10</sup> W 1603 r. na styczniowym sejmiku średzkim Hieronim Gostomski, wojewoda poznański, popierał i zalecał zasługi Krzysztofa Radziwiłła, hetmana w litewskiego. H. Gostomski do K. Radziwiłła 8 I 1603, AGAD AR. V. T. 100, 4580.



na królewską praktykę rozdawniczą nie był dominujący. Monarcha wbrew postulatom społecznym wydawał consensy na cesję. W mniejszym stopniu niż tego żądała opinia publiczna uposażał wojskowych i elitę władzy. Wreszcie tylko niewielkiej liczbie kandydatów szlacheckich przydzielił nagrody. Za ledwie ośmiu protegowanych sejmiku średzkiego otrzymało nadania w woj. poznańskim i kaliskim<sup>11</sup>. Ta niewielka liczba świadczyłaby o minimalnym oddziaływaniu społecznym na rozdawnictwo dóbr. Jednakże niektórzy z pozostałych popieranych, głównie spoza Wielkopolski, otrzymywali nadania na innym terenie<sup>12</sup>. Powiększa to oczywiście liczbę uwzględnionych przez króla postulatów szlacheckich. Nie należy jednak kłaść całkowitego znaku równości między realizowanymi zadaniami a wpływem opinii publicznej. Niektórzy bowiem protegowani byli bądź w łaskach Zygmunta III, jak Stanisław Zółkiewski u schyłku swego życia, bądź dokonali czynów, za które i tak musieliby dostać nagrodę, jak Jan Karol Chodkiewicz za zwycięstwo kircholmskie. O tym, że oddziaływanie szlachty na politykę rozdawniczą nie było zbyt wielkie, świadczą przyznawane przez sejmik średzki zasiłki dla niektórych osób. Od 1589 r. upominali się Wielkopolanie o wynagrodzenie dla Stanisława Czarnkowskiego, byłego referendarza, wreszcie w 1598 r. sami przyznali mu 6000 zł z pieniędzy wojewódzkich<sup>13</sup>. Po 2 tys. zł otrzymali natomiast od sejmiku średzkiego za zasługi militarne Krzysztof Grzymułtowski, Mikołaj Węgorzewski i Tyburcy Złotnicki.

Na królewską politykę zarówno rozdawniczą, jak i personalną (nominacyjną) niewątpliwym wpływ miały protekcje. Bardzo trudno jest jednakże określić ściśle zakres tego oddziaływania. Ideałem byłoby skonfrontowanie wszystkich protekcji z ich skutkami. Niestety baza źródłowa uniemożliwia dokonanie tego zabiegu. Informacje źródłowe, mówiące o protekcjach ściśle nas interesujących, są nader skąpe, co nie oznacza wcale, że owych protekcji było mało. Wprost przeciwnie, materiały dotyczące innych terenów Rzeczypospolitej ukazują ich masowość. Tworzą one skomplikowany system, w który wciągnięci są wszyscy, mający jakiegokolwiek znaczenie polityczne. Każdy starający się o nominacje czy nadanie zapewnia sobie maksymalną liczbę protektorów<sup>14</sup>. Widać w tym wszystkim jedno charakterystyczne zjawisko — ludzie wpływowi, którzy mogliby sami załatwić protekcję, biorą do pomocy innych ludzi wpływowych. Druga cecha charakterystyczna dla systemu protekcji, to powiązania personalno-terytorialne. Litwini po-

<sup>11</sup> Byli to: Piotr Chojeński, Abraham Ciświcki, Stanisław Czarnkowski, były referendarz Aleksander Karchowski, Andrzej Leszczyński, Piotr Opaliński, wojewoda poznański, Stanisław Przyjemski, Lampart Sierakowski.

<sup>12</sup> Z Wielkopolan Andrzej Zebrzydowski, kasztelan śremski otrzymał w 1592 r. consens na cesję żonie wsi w woj. sieradzkim, w 1596 r. dostał pensję 1500 zł rocznie z ekonomii malborskiej, Jan Kościelecki, kasztelan międzyrzecki w 1594 r. otrzymał kopalnię Ostrówek z młynem w starostwie bydgoskim. Jeżeli chodzi o osoby spoza Wielkopolski, wymienić można przykładowo Stefana Chmieleckiego, Jana Karola Chodkiewicza, Jana Potockiego, obu Krzysztofów Radziwiłłów, Stanisława Zółkiewskiego.

<sup>13</sup> Stanisław Czarnkowski został w 1602 r. starostą stawiszynskim. MK. 147 s. 171 v.

<sup>14</sup> Jan Zamoyski poprzez Tylickiego czynił starania o urząd podczaszego litewskiego dla Janusza Radziwiłła. J. Zamoyski do K. Radziwiłła, 14 XII 1598 [w:] *Listy Mikołaja Krzysztofa Sierotki, Jana Zamoyskiego, Lwa Sapiehy, S.R.P.* t. VIII, Kraków 1885, s. 145.



pierają Koroniarzy, Wielkopolanie Małopolan i na odwrót. Stwarzało to zjawisko konkurencji protektorów i protegowanych<sup>15</sup>. Owa konkurencja dawała królowi dużą swobodę manewru, z której zawsze korzystał. W liście do prymasa Gembickiego, Zygmunt III grzecznie odmawia awansu dla protegowanego arcybiskupa „ważna u nas każda przyczyna Uprz. W. tym więcej za tymi, którzy i przedtem posługami swoimi swoją ku nam życzliwość oświadczyli i w tym teraz nie ustawają jako nam w tym Uprz. W. o Urodzonym Staroście Stawiszyńskim wspominasz. Nie wątpimy, że się nam tak zawsze stawi, jakeśmy go na obecnych posługach naszych doznali. W terażniejszej okazyj Podkomorstwa Kaliskiego nie mogliśmy dogodzić żądaniom Uprz. W. dla pewnej w tej mierze zaciągów”<sup>16</sup>. Podkomorzym kaliskim został, zamiast protegowanego prymasa Andrzeja Pierzchlińskiego, Władysław Przyjemski, popierany przypuszczalnie przez krewnego, Andrzeja Przyjemskiego, marszałka nadw. kor.

Informacji źródłowych dotyczących wpływu protekcji na królewską politykę rozdawniczą na badanym przez nas terenie jest zaledwie kilka. Wawrzyniec Gembicki w 1612 r. popiera starania Adama Sędziwoja Czarnkowskiego o starostwo odolanowskie<sup>17</sup>. Mimo znaczenia politycznego protektora i protegowanego były to zabiegi bezskuteczne. W 1588 r. Jan Zamoyski z całkowitym powodzeniem poparł starania Piotra Potulickiego, wojewody kaliskiego, o starostwo ujskie<sup>18</sup>. Prymas Gembicki w 1618 r. protegował Wacława Leszczyńskiego w staraniach o bliżej nieokreśloną królewszczyznę<sup>19</sup>. W tymże samym roku arcybiskup gnieźnieński wbrew Adamowi S. Czarnkowskiemu popiera zabiegi kasztelana kruszwickiego Łukasza Sierakowskiego o „wioski” po Stanisławie Czarnkowskim<sup>20</sup>. Za wstawiennictwem Andrzeja Przyjemskiego w 1609 r. otrzymał sołectwo Starego Miasta w starostwie konińskim niejaki Jakub Stawski<sup>21</sup>.

Ta znikoma ilość informacji źródłowych wynika z fragmentaryczności bazy źródłowej dotyczącej badanych przez nas terenów. Zachowały się jedynie szczątki korespondencji wielkopolskiej elity władzy. Jest to związane z wymarciem części wielkopolskiej magnaterii i z utratą wpływów politycznych przez potomków pozostałych rodzin, co nastąpiło w ciągu XVIII w. Masowość protekcji była tak wielka, że każdy musiał mieć co najmniej jednego protektora. System ten miał o tyle wpływ na politykę rozdawniczą, że ludzie stojący na zewnątrz niego, nie mogli liczyć na nadanie królewskie, zwłaszcza że nawet posiadanie poparcia szlachty nie zawsze zapewniało otrzymanie królewszczyzny. Właśnie owa masowość zjawiska sprawiała, że król miał dużą swobodę wyboru.

<sup>15</sup> Podkanclerzy Lipski w liście do prymasa Gembickiego prosi go, aby zaniechał protegowania Krzyckiego, scholastyka wileńskiego na biskupstwo kijowskie, ponieważ on sam wraz z S. Zółkiewskim, popiera na to stanowisko sufragana łuckiego. A. Lipski do W. Gembickiego, 14 XII 1618. AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. 98, mkf. 62.

<sup>16</sup> Zygmunt III do W. Gembickiego, 3 XII 1616. AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. 101, mkf. 62.

<sup>17</sup> A. S. Czarnkowski do W. Gembickiego, 12 III 1612. AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. 96, mkf. 61.

<sup>18</sup> Zygmunt III do J. Zamoyskiego, 9 III 1588 [w:] *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. IV, wyd. K. Lepszy, Warszawa 1948, s. 178.

<sup>19</sup> W. Gembicki do Zygmunta III, 4 VIII 1618. AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. mkf. 60.

<sup>20</sup> W. Gembicki do Zygmunta III, 12 VII 1618, ib.

<sup>21</sup> AGAD M. 154 s. 33.



Jako jeden z czynników determinujących politykę rozdawniczą wymieniliśmy obiektywny wpływ wydarzeń politycznych. Ilustruje to zjawisko analiza nadań królewskich w układzie chronologicznym. Otóż w latach 1588—90 jest 30 nadań. Przekracza to średnią roczną wynoszącą 6,73 nadania (razem z cesjami). Tak liczne donacje są wynikiem nagradzania zasług elekcyjnych. W latach 1592—93 rozdano aż 42 królewszczyzny. Jest to okres gorący pod względem politycznym. Sądzymy, że sejm inkwizycyjny, atmosfera bezpośrednio go poprzedzająca, plany polityczne królewskie, wreszcie konieczność wynagrodzenia wiernych w 1592 r. stronników, zmusiły Zygmunta III do rozdania tak wielkiej liczby dóbr. Po tym okresie wzmózonych walk politycznych następuje względna pacyfikacja kraju, odpowiada jej malejąca, spadająca czasami poniżej przeciętnej, liczba nadań. Jej wyraźne zwiększenie następuje w 1605 r., a więc w czasie bezpośrednio poprzedzającym rokosz, w momencie gdy król do przeprowadzenia swych planów reform potrzebował sojuszników. Lata 1607—10 charakteryzują się szczególnie małą liczbą nadań, wynika to z faktu, że król nie mógł, wobec zawarcia kompromisu z rokoszanami, ostentacyjnie nagradzać regalistów, a na obdarowywanie swych przeciwników nie miał z pewnością chęci. Aż do 1618 r. donacje utrzymują się poniżej średniej, z tym że poczynając od 1611 r. liczba ich nieznacznie wzrasta. Duża liczba nadań w 1620 r. wiązać się może z zagrożeniem kraju po klęsce cecorsko-mohylewskiej, a także z zakończeniem w roku poprzednim działań wojennych z Moskwą. Natomiast większa ich liczba w latach 1622—26 wynika z konieczności nagradzania zasług okresu wojny chocimskiej. Wybiegające ponad średnią nadania w 1628 r. wiązały się zapewne z przedłużającą się wojną w Prusach.

Aby wykazać w sposób bardziej przekonujący związek wydarzeń politycznych z rozdawnictwem królewszczyzn, należałoby politykę rozdawniczą prześledzić na większym obszarze. Można jednakże owe powiązania uczynić wyraźniejszymi na przykładzie poszczególnych kategorii społecznych. Wojskowi otrzymywali dobra królewskie tylko w okresie wojen lub wkrótce po ich zakończeniu. Okresy największych nadań dla żołnierzy to lata 1588—91, 1613—17, 1620, 1622—28. W przerwach między tymi cyklami nie ma prawie żadnych donacji dla tej kategorii społecznej. Elita władzy z kolei otrzymuje dobra królewskie przede wszystkim w momentach, które się zbiegają z wielkimi wydarzeniami politycznymi, ewentualnie je poprzedzają, bądź następują bezpośrednio po ich zakończeniu. Przykładowo wymienić można okres 1588—94 i 1600—6. Wprawdzie w latach 1604—6 liczba nadań nie wzrasta, ale w 1606 r. członkowie elity otrzymują wiele nominacji i królewszczyzny poza Wielkopolską<sup>22</sup>. Jeżeli chodzi o pozostałe kategorie społeczne — urzędników kancelaryjnych i dworzan, to otrzymują oni dobra królewskie przede wszystkim w okresach względnego spokoju wewnętrznego i pokoju na granicach Rzeczypospolitej. Powiązanie polityki rozdawniczej z wypadkami politycznymi ograniczało w pewnym stopniu wolę królewską. Monarcha zmuszony nagradzać wojskowych za zasługi militarne

<sup>22</sup> Andrzej Opaliński zostaje sekretarzem wielkim koronnym, Mikołaj Mielżyński stolnikiem kaliskim, Andrzej Czarnkowski wojewodą kaliskim, Adam Sędziwój Czarnkowski wojewodą łęczyckim i wraz z żoną otrzymuje starostwo piotrkowskie, Jan Ostroróg otrzymuje od Jerzego Mniszcha 2 wsie w starostwie lwowskim oraz consens na scedowanie bratankowi Sędziwojowi 7 wsi w pow. chełmskim, wreszcie Adam Stadnicki dostaje starostwo przemyskie.



nie mógł w tym samym czasie uposażać elity władzy. Konieczność zapewnienia sobie poparcia politycznego sprawiała z kolei, że władca nie mógł jednocześnie wystawiać nadań dla innych kategorii społecznych. Jak się wydaje, wpływ wydarzeń politycznych wprowadzał nawet pewne zachwianie hierarchii celów królewskiej polityki rozdawniczej.

Owe cele zostały ostatnio określone przez H. Wisnera<sup>23</sup>. Twierdzi on, że król dążąc do wzmocnienia swej władzy i pozycji poprzez odpowiednie nominacje i szafowanie nadaniami, starał się zwiększyć siłę stronnictwa regalistycznego<sup>24</sup>. Z takim dość ogólnym postawieniem sprawy, można się zgodzić całkowicie. Jednakże Wisner, uściślając swoje tezy na podstawie tylko jednego przekazu źródłowego, twierdzi, że aby otrzymać nadanie od króla, trzeba było zapłacić albo być regalistą<sup>25</sup>. Tak poważne uogólnienie jest zbyt ryzykowne i upraszczające sprawę. Rozdawnictwo dóbr za Zygmunta III, a sądzymy, że i za panowania innych monarchów, miało wprawdzie na celu tworzenie i umacnianie stronnictwa regalistycznego, służyło jednakże również neutralizowaniu i pozyskiwaniu opozycji. Politykę rozdawniczą pierwszego polskiego Wazy cechowała pewna elastyczność, albowiem gdy wymagały tego warunki usiłował on nadaniami zneutralizować oponentów. Zabiegi te dosadnie charakteryzuje Andrzej Lipski w liście do Wawrzyńca Gembickiego „Daninę tę, o którą WM. mój Mciwy Pan za Panem Latalskim pisać raczeł, KJM. jemu i małżonce jego dożywotnie konferować raczeł, a jako przywilej na nią do rękę tak i oddanie jego mądrym rozsądkowi WM. mego Mciwego Pana odsyła, żebyś WM. moj Mciwy Pan roztropną w tej mierze zwłoką z zwykłego a upornego po przeszłe lata contradictionum toru zbiwszy rebus Ecclesiae i KJM. przychylnym uczynił i do pośpieszania ich na Sejmikach i na inszych placach przychęcił”<sup>26</sup>. Lipski przekazując Gembickiemu wolę królewską, ukazuje zagalusowe mechanizmy polityki rozdawniczej i jej instrumentalne cele polegające m.in. na neutralizowaniu opozycji. Oponenti, rekrutujący się zarówno z magnaterii, jak i szlachty średniej, niejednokrotnie otrzymywali nadania królewskorzyn<sup>27</sup>. Zygmunt III usiłując prowadzić samodzielną politykę zagraniczną i wewnętrzną działał na wszystkich frontach. Dbał o umocnienie własnego stronnictwa, które było narzędziem tej polityki. Uposażał w związku z tym regalistów, ale nie zapominał o opozycji. Fakt, że zwolennicy królewscy otrzymywali o wiele więcej niż oponenti, wcale nie zaprzecza naszej tezie.

Rozdawnictwo królewskorzyn służyło także wynagradzaniu zasług militarnych. Prócz tego król w ten sposób dawał gratyfikacje urzędnikom kancelaryjnym oraz dworzanom własnym, królowej i swej siostry<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Wisner, o.c.

<sup>24</sup> Ib. s. 446.

<sup>25</sup> Wisner powołuje się na list J. Czernika do Krzysztofa II Radziwiłła, z 7 XI 1625, w którym tenże Czernik, przekazując słowa Stanisława Albrychta Radziwiłła, pisze, że aby otrzymać cokolwiek od króla, trzeba być „totus regius”. Dalej przekazując informacje kanclerskie pisze o kilku przykładach płacenia za urzędy określonych kwot (o.c. s. 449).

<sup>26</sup> A. Lipski do W. Gembickiego 15 V 1618, AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. 98, mkf. 61.

<sup>27</sup> Oprócz wymienionego już Mikołaja Latalskiego nadania na obszarze przez nas badanym otrzymali umiarkowani opozycjoniści Andrzej Leszczyński i jego syn Rafał. AGAD MK. 147 s. 2 v., MK. 160 s. 107.

<sup>28</sup> Pałucki pisze, że Zygmunt III kontynuował stary jagielloński system wynagradzania swego dworu, przerzucając wydatki na te pensje ze swego skarbu do bezpośrednich źródeł dochodu, jakimi były królewskorzyn (o.c. s. 213).



Z tego dość pobieżnego przeglądu celów polityki rozdawniczej wynika, że służyły one przede wszystkim, wynagradzaniu ludzi związanych z królem. Potwierdza to udowodniana przez nas tezę o dużej samodzielności polityki rozdawniczej Zygmunta III.

Wymienione cele rozdawnictwa dóbr tworzyły pewną hierarchię ważności. Można ją próbować odtworzyć m.in. poprzez analizę udziału poszczególnych kategorii społecznych w nadaniach. Ogólna liczba rozdanych dóbr wynosi 310 na 205 osób, w tym nadań bezpośrednich jest 212, a pośrednich, czyli cesji 98. W rozdawnictwie królewsczyzn partycypują następujące grupy: elita władzy, wojskowi, urzędnicy kancelaryjni i dworzanie.

Tabela 1  
Udział grup społecznych w nadaniach królewsczyzn

Kategorie społeczne	Stan osobowy		Nadania bezpośrednie	
	Liczba	%	Liczba	%
Elita władzy	54	26,34	56	26,42
Wojskowi <sup>a</sup>	36	17,56	39	18,34
Urzędnicy kancel.	30	14,63	53	25
Dworzanie	20	9,76	30	14,15
Inne <sup>b</sup>	26	12,68	27	12,75
Za zasługi wobec króla i Rzplitej <sup>c</sup>	8	3,60	7	3,30
Razem	174	100	212	100

<sup>a</sup>) 30 żołnierzy to tylko wojskowi, reszta sprawowała i inne funkcje: 2 — to dygnitarze koronni, Mikołaj Wolski w 1591 r. i Stanisław Koniecpolski w 1617 r.; 2 — jednocześnie dworzanie, Stanisław Strykowski w 1615 r. i Jan Łącki w 1628 r.; 2 — urzędnicy kancelaryjni, Wojciech Kormaniecki w 1613 r. i Jakub Sosnowski w 1616 r.

<sup>b</sup>) Jest to grupa bliżej nie zidentyfikowanych osób, o których nie wiadomo, za co dostali nadania.

<sup>c</sup>) O tej grupie także nic bliższego nie możemy powiedzieć.

Przedstawione powyżej dane wskazują na pewną, acz niezbyt wielką, przewagę elity władzy nad innymi kategoriami społecznymi. Jeżeli dodatkowo porównamy stosunki procentowe, to owa przewaga zmaleje jeszcze bardziej. Otóż na 54 członków elity przypada 26,34% nadań bezpośrednich, natomiast na 30 urzędników kancelaryjnych aż 25%. Uwzględniając to można właściwie mówić o pewnej równowadze udziału poszczególnych kategorii społecznych w nadaniach bezpośrednich.

Jednakże zestawienie ilościowe nie upoważnia jeszcze do wyciągnięcia dalej idących wniosków. Jest rzeczą oczywistą, że donacje nie były sobie równe. Można było otrzymać starostwo, liczące dwadzieścia kilka wsi, można było także dostać dochody z jednej karczmy. Konieczne jest więc sporządzenie zestawienia ujmującego charakter jakościowy nadań. Dla celów badawczych podzieliśmy donacje na trzy kategorie: do pierwszej należą starostwa, do drugiej pojedyncze wsie, do trzeciej cała reszta, a więc wójtostwa, sołectwa, młyny, karczmy, pojedyncze łany. Pensje pieniężne, przekraczające kilkaset złotych rocznie, włączyliśmy do kategorii drugiej.

Zestawienie jakościowe nadań ukazuje bezwzględną przewagę elity władzy nad innymi kategoriami społecznymi, jest to zwłaszcza widoczne w nadaniach najwartościowszych — starostwach. Świadczy to o instru-



mentalnym charakterze rozdawnictwa dóbr, a jednocześnie jest wyrazem pozycji tej grupy społecznej. W każdym zresztą systemie ustrojowym ludzie mający władzę otrzymują więcej od innych. Nadania były podporządkowane celom wielkiej polityki królewskiej. Umacnia tę tezę udział poszczególnych grup składowych elity w rozdawnictwie dóbr.

Tabela 2

Jakościowy udział grup społecznych w rozdawnictwie dóbr

Kategorie społeczne	Starostwa		Pojedyncze wsie		Nadania drobne	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Elita władzy	30	73,17	22	36,67	4	3,60
Dworzanie	4	9,76	7	11,67	20	18,01
Urzednicy kancel.	3	7,32	12	20	38	34,23
Wojskowi	2	4,88	11	18,34	26	23,42
Inni	1	2,44	6	10	19	17,11
Za zasługi ...	1	2,44	2	3,34	4	3,60
Razem	41	100	60	100	111	100

Na senatorów przypada 24 nadania bezpośrednio, w tym aż 17 starostw i 7 pojedynczych wsi. Działacze otrzymali 15 donacji, w tym 7 starostw oraz 8 pojedynczych wsi. Pozostałe nadania w mniej więcej równych proporcjach otrzymali starostowie grodzcy i urzędnicy sądowi. Najwięcej zatem dostali ci, którzy mieli najczęściej do zaoferowania królowi, a więc senatorowie i aktywni politycznie działacze. Duży udział senatorów w nadaniach potwierdza jednocześnie tezę o senatorskim systemie rządów Zygmunta III. Wydaje się jednak, że w wypadku senatorów król dawał dobra nie tylko za usługi polityczne i w celu neutralizacji opozycji. Mogli oni być też wynagradzani za sprawowanie swych funkcji państwowych. Wawrzyniec Gembicki w 1618 r. popierając Wacława Leszczyńskiego wojewodę kaliskiego w staraniach o królewską protekcję tak argumentuje królowi swą protekcję „Uniżenie przy czym proszę, abyś WKM. Pan nasz Mciwy na JMP. Wojewodę kaliskiego, człowieka zacnego i godnego WKMci służyć, gdy co takiego do szafunku WKM. przyjdzie, pokrzepienie go na przystojne tej godności senatorskiej, którą jest od W.K.M. ozdobiony”<sup>29</sup>.

Jeżeli dodatkowo weźmiemy pod uwagę fakt, że senatorowie nie byli urzędnikami płatnymi, to hipoteza nasza będzie bardziej prawdopodobna. Możemy także poprzeć ją powołując się na analogie z dworzanami, którym Zygmunt III właśnie w ten sposób wypłacał pensje. Duży udział urzędników kancelaryjnych w nadaniach królewskich wynika także z jednej tylko przyczyny. Grupa ta nie jest jednolita i składa się z sekretarzy królewskich, pisarzy kancelaryjnych i innych<sup>30</sup>. Sekretarze królewscy otrzymali 30 nadań na 53, w tym wszystkim trzy starostwa, prawie wszystkie pojedyncze wsie (11 na 12) i 16 drobnych królewskich. Ta bezwzględna przewaga nad innymi podgrupami była wynikiem ich znaczenia politycznego. Część z nich pełniła funkcje posłów królewskich na sejmiki powiatowe. Wysyłani do tak poważnych zadań musieli z jednej strony być regalistami, z drugiej zaś, i to było

<sup>29</sup> W. Gembicki do Zygmunta III, 4 VIII 1618 AGAD Riksarkivet Stockholm, Extr. 98, mkf. 60.

<sup>30</sup> 1 pisarz skarbowy, 1 podinstygator i 1 pisarz marszałkowski.



chyba ważniejsze, cieszyć się znaczną powagą u braci szlacheckiej<sup>31</sup>. Urząd ten sprawowali zarówno ludzie świeccy, jak i duchowni. Byli to przede wszystkim przedstawiciele szlachty średniej, ale nie brakło również i młodych, uboższych magnatów, takich jak Andrzej Opaliński, syn marszałka w.koronnego czy Wacław Leszczyński, syn kanclerza w.koronnego. Niektórzy z nich robili poważne kariery bądź jako senatorowie świeccy, bądź jako duchowni<sup>32</sup>. Na 13 sekretarzy otrzymujących nadania na obszarze Poznańskiego i Kaliskiego trzech posłowało do Środy. Byli to Andrzej Opaliński, Stanisław Zadorski i Wojciech Zieliński<sup>33</sup>. Inni być może posłowali na sąsiednie sejmiki.

Na przełomie XV i XVI w. urzędnicy kancelaryjni wywierali pewien wpływ na rozdawnictwo dóbr<sup>34</sup>. Przemiany, zachodzące w ciągu XVI w. w kompetencjach kancelarii i urzędu podskarbińskiego, nie pozwalają na określenie owego wpływu za panowania Zygmunta III. Problem ten, jak dotąd nie opracowany, wymaga odrębnych studiów. Mówiąc o funkcjach politycznych sekretarzy nie należy zapominać, że byli oni także urzędnikami kancelaryjnymi i za sprawowanie tych ostatnich otrzymywali wynagrodzenie. Większe nadania dla nich były także wynikiem wysokiej pozycji w hierarchii urzędników kancelaryjnych. Dworzanie, jak już było wspomniane, otrzymywali gratyfikacje w królewskich nadaniach zamiast pensji z skarbu królewskiego. Jednakże niektórzy z nich zajmowali się działalnością polityczną. Komornicy królewscy przywozili instrukcje na sejmiki<sup>35</sup>. Część dworzan sprawowała podobnie jak sekretarze, funkcje posłów królewskich<sup>36</sup>. Stosunkowo niewielki udział w nadaniach królewskich mają wojskowi. Wynika to nie tylko z podporządkowania rozdawnictwa dóbr sprawom wielkiej polityki, ale wiąże się także z małą liczebnością samej armii i z niewielkim udziałem w niej Wielkopolan. Król bowiem licząc się z opinią szlachty miejscowej nadawał dobra w Wielkopolsce przede wszystkim posesjonatom poznańskim i kaliskim<sup>37</sup>.

Analizując politykę rozdawniczą w aspekcie personalnym otrzymaliśmy pewną hierarchię jej celów. Na pierwszym miejscu są niewątpliwie sprawy wielkiej polityki. Potwierdzają to nadania dla elity władzy,

<sup>31</sup> Na 24 posłów królewskich do Środy 9 to sekretarze królewscy — na podstawie *Akt sejmikowych*.

<sup>32</sup> Spośród 9 sekretarzy królewskich posługujących do Środy w skład senatu weszli: Andrzej Opaliński, Andrzej Szoldrski, Piotr i Andrzej Gembiccy oraz Wacław Leszczyński. Poza Andrzejem Szoldrskim, byli to magnaci, bądź ludzie wchodzący do tej grupy (Gembiccy). Wśród pozostałych 4 osób, które kariery senatorskich nie zrobiły, byli, z wyjątkiem Wojciecha Zielińskiego wojewodzica płockiego, wyłącznie przedstawiciele szlachty średniej. Świadczyłoby to o tym, że urząd ten był drogą do awansu, ale przede wszystkim dla osób zajmujących wysokie miejsce w hierarchii społecznej. Niestety dane dotyczące tylko posłów średzkich nie pozwalają na zbyt daleko idące uogólnienia.

<sup>33</sup> Wszyscy oni otrzymali starostwa nieogrodowe.

<sup>34</sup> Kompetencje kancelarii w kwestiach skarbowych przedstawiła I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*, Wrocław 1976, s. 38—41.

<sup>35</sup> Prawie wszyscy przywożący do Środy instrukcje królewskie to komornicy królewscy.

<sup>36</sup> Do Środy z ramienia Zygmunta II posłowało 6 dworzan.

<sup>37</sup> Tylko dla 179 osób mamy dane pozwalające określić ich pochodzenie terytorialne. Spośród tej grupy 72,62% to szlachta poznańska i kaliska, 9,94% stanowią sieradzanie i łęczycanie, 5,59% — kujawianie, pozostali pochodzą z dalszych okolic, w tym 18 z Mazowsza.



częściowo urzędników kancelaryjnych i dworzan. Dwa kolejne cele, gratyfikacje zamiast pensji dla senatorów, urzędników kancelaryjnych i dworzan oraz wynagradzanie zasług militarnych są, jak się wydaje, równorzędne.

Przedstawiane w tab. 3 zestawienie dotyczące cesji potwierdza w pełni ową hierarchię. Elita władzy powiększyła swoją przewagę jakościową. Na drugie natomiast miejsce wysunęli się w cesjach wojskowi, przed dworzan, chociaż ci ostatni otrzymali dwa razy więcej nadań najwartościowszych. Te niewielkie przesunięcia nie zmieniają jednak przedstawionego uprzednio obrazu.

Tabela 3

## Udział grup społecznych w cesjach

Kategorie społeczne	Cesje ogółem		Starostwa		Pojedyncze wsie		Cesje drobne	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Elita władzy	47	47,95	24	82,76	12	44,44	11	26,19
Osoby otrzym. wyłącznie cesje <sup>a</sup>	41	41,93	2	6,90	11	40,74	28	66,66
Wojskowi	6	6,12	1	3,45	3	11,11	2	4,76
Dworzanie	3	3,03	2	2,90	1	3,70	—	—
Za zasługi ...	1	1,02	—	—	—	—	1	2,38
Razem	98	100	29	100	27	100	42	100

<sup>a</sup> Tylko cesje otrzymało 39 osób.

Przy nadaniach pośrednich, czyli cesjach, duże znaczenie miała inicjatywa oddolna. Podstawą ich była umowa między osobą, która cedowała królewszczyznę, a osobą, która ją otrzymywała. Przy cesjach nierodzinnych wiązało się to oczywiście z pewną odpłatnością. Umowa nie miała jednak wyłącznie charakteru prywatnego, albowiem konieczna była jeszcze zgoda królewska, o którą trzeba było zabiegać<sup>38</sup>. Zgoda monarchy była nagrodą dla dwóch osób: zrzekającego się i otrzymującego. Szczególnie taki jest charakter consensu w cesjach rodzinnych. Te ostatnie były korzystne przede wszystkim dla osób otrzymujących pozwolenie królewskie, a nie dla samego monarchy. Dożywocia w rękach wdów lub nieletnich dzieci ograniczały politykę rozdawniczą władcy. Zygmunt III, a jeszcze w większym stopniu jego następcy byli pod naciskiem elity władzy, która poprzez cesje rodzinne pragnęła zabezpieczyć sobie na trwałe posiadanie dóbr królewskich.

Najważniejszym elementem królewskiej koncepcji polityki rozdawniczej było podporządkowanie rozdawnictwa dóbr sprawom nadrzędnym. Królewszczyzny były narzędziem „wielkiej polityki” Zygmunta III. Koncepcja ta zderzała się ze stanowiskiem szlachty, która preferowała zasłużonych obywateli. Owi zasłużeni nie zawsze bywali użyteczni dla króla, który też często pomijał ich w nagrodach. Rozbieżności między koncepcją społeczną a królewską wynikały także z trudności finansowych monarchy, zmuszonego do uposażania królewszczyznami swych dworzan, urzędników kancelaryjnych, częściowo również senatorów. Na

<sup>38</sup> Andrzej Leszczyński w liście do króla 29 VII 1601 prosi o zgodę na scedowanie starostwa nakielskiego Mikołajowi Walewskiemu. B. Kórń. Rkp. 1402 s. 359,



obydwa te stanowiska oddziaływała elita władzy, przy czym jej wpływ na króla był większy niż na szlachtę. Wprawdzie monarcha miał, wobec masowości systemu protekcji, dużo swobody w swych decyzjach, jednakże ustępować musiał w sprawie cesji rodzinnych. W sumie jednak Zygmunt III prowadził jeszcze dość samodzielną politykę rozdawniczą, oczywiście, jak dowiódł tego rokosz sandomierski, nie mógł się w tej samodzielności za daleko posuwać.

#### ПОЛИТИКА НАДЕЛОВ И НАГРАД ЗЫГМУНТА III ВАЗЫ В ПОЗНАНЬСКОМ И КАЛИШСКОМ ВОЕВОДСТВАХ

При исследовании политики наделов и наград мы старались отметить пели, которые она преследовала, а также указать насколько король самостоятельно решал вопрос награждаемых лиц. Королевская концепция этой политики не совпадала со шляхетской. Шляхта выдвигала к наградам людей, хорошо по ее мнению заслуженных. Что же касается монарха, то он предпочитал людей, которые представляли для него интерес прежде всего с политической точки зрения. Это были не только роялисты, но неоднократно также представители оппозиции. На политику награждений оказывали влияние стоящие у власти избранные лица, действовавшие главным образом путем протекционистской системы. Ввиду массового характера протекционизма король располагал свободным выбором, но все же при передаче прав, особенно семейных, подвергался нажиму со стороны протекторов. На политику награждений влияли также политические события. Но в общем Зыgmунт III действовал в этом отношении самостоятельно.

Принимая во внимание личности награжденных при анализе политики наделов, мы установили своего рода иерархию целей, преследуемых этой политикой. Первое место, несомненно, занимали вопросы большой политики. Две очередные, надо полагать равнозначные, цели, а именно: премии вместо жалования для сенаторов, канцелярских служащих и придворных, а также вознаграждение за военные заслуги.